

Ceny ogłoszeń
 za wiersz milimetro-
 wny przed 1 sloty
 w tekście 50 gr., za
 tabliczką 40 gr. Ogło-
 szenia tabelarycz-
 ne 80 proc., a świą-
 teczne 25 proc. dro-
 żej. Drobne ogło-
 szenia po 10 groszy
 dla poszukujących
 pracy 5 gr. za wy-
 ras. Najmniejsi i al.
 Konto cza.owe 204.247
 P.K.O. Katowice

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
 Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wy-
 rosła miesięcznie

2.—

Redakcja, A-
 rej i Dru-
 karnia, Sos-
 nowiec,
 ul. Kościusz-
 ki 12

KRAKÓW, Św. Anny 12
 Biblioteka Jagiellońska

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14,
 ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek, nr. 4, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościusz-
 ki 16.

Pomoc rządu dla rolników

Z posiedzenia komitetu ekonomicznego rady ministrów

WARSZAWA, 12. 7. Wczoraj-
 sze posiedzenie komitetu ekonomicz-
 nego rady ministrów poświęcone by-
 ło m. in. zagadnieniom z dziedziny
 polityki rolnej. Głównie komitet
 zastanawiał się nad dalszą akcją
 podnoszenia cen artykułów rolnych.

Akcja ta stosowana w latach u-
 biegłych, dała już rolnikom poważ-
 ne korzyści. I tak np. w zakresie
 sprzedaży 4 podstawowych zbóż: ży-
 ta, pszenicy, jęczmienia i owsa dzie-
 ki tej akcji dochody rolnictwa w r.
 1932-33 podniesione zostały o 350
 milionów złotych.

W rozpoczynającym się od sierp-
 nia nowym roku gospodarczym po-
 stanowiono kontynuować tę akcję
 stosując te same środki, co w latach
 ubiegłych.

M. in. będzie więc prowadzona
 w dalszym ciągu akcja zakupów in-
 terwencyjnych przez państwowe za-
 kłady przemysłowo-zbożowe. Wczo-
 rajszy komitet ekonomiczny ustalił
 plan tej interwencji w roku 1933-34.

Ważną też sprawą, która była
 przedmiotem ostatnich prac przygo-
 towawczych rządu, jest kwestia roz-
 szerzenia zbytu artykułów hodowl-
 nych rolniczych.

W ostatnich czasach min. spraw
 wewnętrznych przeprowadziło ak-
 cję obniżenia opłat targowych. Na

wczorajszym posiedzeniu komitetu
 ekonomicznego zostało przedstawi-
 ne sprawozdanie z tej akcji. Wy-
 kazano ono, że w poszczególnych
 miejscowościach zdolano obniżyć
 opłaty od 30 — 60 proc.

Wreszcie wczoraj uchwalono re-

gulamin międzyministerjalnej ko-
 misji popierania obrotów produkta-
 mi rolniczymi, która będzie miała
 za zadanie racjonalne gospodarowa-
 nie środkami dostarczającymi na ak-
 cję interwencyjną w zakresie pod-
 noszenia cen artykułów rolniczych

Jutro w piątek, dnia 14 lipca b. r., jako w piątą bolesną
 rocznicę śmierci ukochanego męża i ojca naszego

B. P.

D-ra Abrama Perelmana

odbędzie się o godz. 12.30 w południe na cmentarzu ży-
 dowskim nabożeństwo żałobne, na które życzliwych pamięci
 zmarłego zapraszają

Żona i dzieci

Krwawe zajścia w powiecie białostockim

Niepoczytalna akcja warcholów

WARSZAWA, 12. 7. PAT. Do
 fabryki włókienniczej Amdurskie-
 go w Pieszczykach, w pow. bia-
 łostockim wtargnęła grupa robotni-
 ków pozamiejscowych, domagając
 się unieruchomienia fabryki, mimo
 zawartej przed niedawnym czasem

umowy zbiorowej między przemy-
 słowcami, a związkami robotnicze-
 mi.

Napastnicy pobili ciężko robot-
 ników pracujących, znęcając się
 nad nimi, specjalnie zaś nad maj-
 strem Statkiewiczem.

Przybyła na miejsce policja roz-
 prosiła napastników, aresztując
 prowodyrów, poczem pracę podjęto.
 Podobne zajścia na tle zmuszania ro-
 botników do strajku, powtórzyło
 się w tych dniach w Supraślu. Część
 robotników usiłowała wtargnąć do
 fabryki. Przybyła policja i wezwa-
 ła tłumy do rozejścia się.

Wezwania nie usłuchano, przy-
 czym padły strzały rewolwerowe.

Policja dała salwę ostrzegawczą
 po której tłum rozproszył się. W wy-
 niku strzelaniny 1 osoba została za-
 bita, 5 rannych, z których jedna w
 następstwie zmarła.

Z pośród policjantów 11 odno-
 sło rany i kontuzje.

Spokój został przywrócony. Na
 miejsce zajścia przybyli przedsta-
 wiciele władz sądowych i admini-
 stracyjnych.

SAMOLOT SPADŁ NA DACH DWÓR- CA, KTÓRY SPŁONAŁ.

BUDAPESZT, 12. 7. (wl.) Dziś
 rano w pobliżu Szekeshewar samo-
 lot szkolny wpadł na dach stacyjny.
 Nastąpiła eksplozja zbiornika z ben-
 zyna, od której zapaliła się stacja i
 sąsiedni dom.

Dwóch robotników poniosło
 śmierć. Oba budynki zniszczone.

UTONAŁ W CZASIE KAPIELI.

Wezoraj popołudniu utonął w t.
 zw. „bagrze” pod Mysłowicami ja-
 kiś człowiek.

Mimo poszukiwań ciała nie wy-
 dobyto. W ubraniu utopionego nie
 znaleziono żadnych dokumentów.

Pięć wyroków śmierci na sabotażystów sowieckich.

MOSKWA, 12. 7. Sąd moskiew-
 ski rozpatrywał sprawę 12-tu osób,
 oskarżonych o nadużycia w dziedzi-
 nie odżywiania robotników.

Sledztwo wykazało, że poczyni-
 jąc od połowy roku przeszłego, żyw-
 ność w stołówkach robotniczych
 znacznie się pogorszyła: używano
 wielokrotnie nieświeżego mięsa, w
 potrawach znajdowano kawałki
 szkła, piasek, gwoździe, włosy, ka-
 wałki drutu itp.

Jak się okazało, sprawcami tego
 byli członkowie grupy kulaków,
 działający pod kierownictwem b. ofi-
 cera carskiego Ocżkina - Stiepano-
 wa, skazanego na 10 lat więzienia
 za podpalenie kolchozu i zamach
 na życie tamtejszego przedstawicie-
 la władz.

Oczkin - Stiepanow zbiegł z
 więzienia i wiosną roku 1932 rozpo-
 czął w Moskwie swoją działalność
 sabotażową, wciągając do akcji
 przede wszystkim ludzi, zatrudnio-
 nych w składach żywnościowych i
 stołówkach.

Członkowie grupy starali się ni-
 szczyć żywność w sposób jaknajda-
 lej posunięty, nie cofając się przed
 zatrucaniem pokarmu, niszczeniem
 własności ogółu, zabójstwami człon-
 ków kolchozów itd.

W wyniku procesu Ocżkin - Stie-
 panow i 4-ch innych oskarżonych
 skazani zostali na karę śmierci, sze-
 reg ich towarzyszy na karę więzie-
 nia do 8-miu lat.

Mussolini kokietuje Sowiety

LITWINOW MA PRZYBYĆ DO RZYMU.

PARYŻ, 12. 7. (wl.) „Matin” do-
 nosi z Rzymu, że Mussolini wyka-
 zuje w ostatnich dniach dużą ruchli-
 wość pod względem politycznym.
 Jak się zdaje, pakt o nieagresji z
 Sowietami będzie zawarty w naj-

bliższym czasie, czego zresztą nie
 ukrywa i rząd, wspominając o tym
 planie w komunikacie oficjalnym.

W związku z temi możliwościa-
 mi, tutejsze kółka oficjalne przewidu-
 ją przyjazd Litwinowa do Rzymu.

KS. BISKUP KUBINA WŚRÓD EMIGRANTÓW - POLAKÓW.

STRASBURG, 12. 7. PAT. Bi-
 skup częstochowski ks. Kubina, któ-
 ry objeżdża obecnie polskie ośrodki
 wychodźcze we wschodniej części
 Francji, bawił kilka dni w Strasbur-
 gu, jako gość tamtejszego biskupa.

Biskup Kubina odwiedził polską
 szkołę gospodarstwa domowego
 sióstr Sercanek i wziął udział w
 przyjęciu, wydanem na jego cześć
 przez konsula w Strasburgu p. Le-
 chowskiego.

Ze Strasburga ks. biskup udał
 się do Miluzy i Wittelsheimu, naj-
 większych ośrodków emigracji pol-
 skiej w Alzacji, gdzie w towarzy-
 stwie konsula Lechowskiego wziął
 udział w szeregu obchodów.

MATTERN LECI DALEJ JAKO PASAŻER NA HYDROPLANIE SOWIECKIM.

MOSKWA, 12. 7. Otrzymało tu
 rano wiadomość, że lotnik amery-
 kański Mattern czyni gorączkowe
 przygotowania do odlotu na Alaskę.

Mattern wystartował dziś rano
 z Anadiru jako pasażer na hydro-
 planie sowieckim nr. 11, pilotowa-
 nym przez lotnika sowieckiego Le-
 waniewskiego.

Wylądowawszy z Nome na Ala-
 sce Mattern rozpocznie nowy etap
 swego lotu na samolocie amerykań-
 skim, przygotowanym dla niego
 przez przyjaciół i sympatyków.
 Tym razem już jednak Mattern po-
 leci jako pilot. Lot będzie odbywał
 samotnie.

Z kraju i ze świata

STAN BEZROBOCIA W KRAJU

WARSZAWA, 11. 7. PAT. Według danych statystycznych liczba bezrobotnych zarejestrowanych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w dniu 8 bm. na terenie całego państwa 223.196 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 1.370 osób.

—oOo—

PREZEWALORYZOWANIE DŁUGÓW DOLAROWYCH W HIPOTECE WARSZAWSKIEJ.

WARSZAWA, 12. 7. Niezwykły ruch panuje w ostatnich dniach w hipotece warszawskiej. Sekki osób zgłaszają się o przepisanie zobowiązań zaciągniętych w dolarach na zobowiązania złote. Dłużnicy przewidując to zobowiązanie, licząc dolara po 6 zł. W ten sposób wierzyciele hipoteczni, którzy zabezpieczyli te sumy w dolarach tracą powyżej 30 proc.

Wielu dłużników nie zgadza się na wet na tego rodzaju przewaloryzowanie, domagając się obliczenia należności według kursu poniżej 6 zł. za dolar.

Również w związku ze spadkiem dołara odbędzie się w warszawskim sądzie okręgowym w wydziale cywilnym w najbliższym czasie cała masa spraw dotyczących wszystkich transakcji dolarowych w których wskutek zmiany kursu jedna ze stron bardzo zyskała, a druga straciła. Sprawy te dotyczą zarówno handlu krajowego, jak zagranicznego, premij ubezpieczeniowych, wekali z klauzulami waluty efektywnej itp.

—oOo—

1 WRZEŚNIA POZATEK ROKU AKADEMICKIEGO WYKLADY I ĆWICZENIA ROZPOCZYNAJĄ SIĘ 9 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA, 12. 7. Minister oświaty w rozporządzeniu z dnia 1 lipca o poście roku akademickiego na r. 1933-34 zarządził, że rok akademicki 1933-34 rozpoczyna się 1 września a dnia 30 września kończą się egzamina i następujące je kolokwia obowiązujące.

Od 25 września do 7 października włącznie przeprowadzają się wpisy kandydatów, badania dokumentów i stopnia przygotowania kandydatów dla studiów na danym wydziale. Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się 9 października.

Podział roku akademickiego 1933-34 na semestry i trymestry, przyjęty na każdej wyższej uczelni, przewidywał między innymi a trymestrami, oraz terminy egzaminów pozostały bez zmian. — Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w dniu 1 września akademickiego 1933-34.

—oOo—

OJCIEC ZASTRZELIŁ DWIE CÓRKI I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

BERLIN, 12. 7. W Grunewaldzie pod Berlinem miała miejsce okropna tragedia rodzinna. — Oto apaszerowiec usłyszał nagle kilka krótko po sobie następujących strzałów. Gdy pospieszono w kierunku odgłosu znaleziono trupa o. soby pozbawione życia.

Wstępne dochodzenia ustaliły, że ojciec zastrzelił dwoje dzieci i siebie pozbawiając życia. Do 8-letniej dziewczynki ojciec strzelił z odległości 5 metrów, do starszej zaś, 12-letniej młodzieńce z 15 metrów. Obie otrzymały postrzał w skroń. W pewnej odległości od dziewczynki leżał zabójca z przetrzezoną głową, znaleziono jednak przy nim również butelkę z silnym trującym płynem, prawdopodobnie trucizną.

Miedzy nim a ofiarami musiało dojść do rozpaczliwej walki na co wskazuje podarte sukienki oraz ślady na miejscu wypadku. — Poza tym w kieszeni zabójcy znaleziono jeszcze kartę biblioteczną jednej z zamiejscowych bibliotek na nazwisko: radca prof. dr. K.

Narazie przyjęto hipotezę, że dwoje czynników zostało zabito przez ojca, który przyjechał z niemi do Berlina — celem wspólnego pozbawienia się życia.

Dzieje samochodowego oszusta

Nic nie pomogło

Gdyby dwaj bracia Novarre Christian i Roger wykonali swoje ubezpieczeniowe oszustwo z większą dozą humoru, zyskaliby wiele więcej sympatii ze strony publiczności francuskiej. Zarówno, bowiem publiczność, jak sąd francuski posiada wiele poczucia humoru i potrafi wybaczać nawet oszustom, ale gdy na to zasłużą sobie przez swą pomysłowość, czy dowcip.

Ale bracia Novarre byli to oszuści na ponuro. Sprawa ich, która zrazu zarysowała się jako tragedia, potem rozwinęła się w komedję. Wreszcie teraz, w dwa lata po samym wypadku stanęli przed sądem w Saint Nazaire obaj bracia pod zarzutem oszustwa na szkodę towarzystwa ubezpieczeń, oraz kradzieży papierów i dokumentów.

PUSTE AUTO NA SKALE.

Sprawa zaczęła się więc, jako tragedia.

15 lipca 1931 roku, równo dwa lata temu w okolicach miasteczka Valle Martin znaleziono na skale tuż przy urwisku pusty samochód ze zgaszonymi światłami. Widocznie kierowca, pozbawiony z jakichś powodów przytomności zjechał tu z szosy.

Numer samochodu wystarczył, by stwierdzić, że wóz jest własnością dwudziestodwuletniego Christiana Noverre, który na spółkę ze swym bratem Rogerem, posiada w miasteczku La Riche biuro reklam świetlnych.

Stwierdzono też, że tegoż dnia Christian odwiózł swego brata, jego żonę oraz swoją narzeczoną, pannę Pol, do miejscowości Croisic, że zostawił ich tam w pensjonacie, a sam o 6-ej przed wieczorem wyjechał w kierunku La Riche.

Ciała Christiana nie znaleziono.

TOWARZYSTWO NIE CHCE PŁACIĆ!

Brat Christiana Roger, dowiedziawszy się o strasznym wypadku z „nieprzyzwoitym wprost pośpiechem“ zwrócił się do towarzystwa ubezpieczeń o wypłacenie mu pół miliona franków odszkodowania.

Ale towarzystwo nie śpieszyło się z tem zbytnio.

Przedewszystkiem stwierdzono, że bracia zabezpieczali się od wypadku zaledwie przed miesiącem i to obaj. Dalej, że obaj bracia byli w bardzo wielkich kłopotach finansowych. Wreszcie, że już dwukrotnie otrzymywali bogate odszkodowania od towarzystwa ubezpieczeń, gdy spalił im się sklep dostali 250 tysięcy franków, a drugi raz, gdy Roger obciął sobie środkowy palec u ręki — 300 tysięcy franków.

Towarzystwo odpowiedziało więc, że nie może Rogerowi wypłacić żądanej sumy, gdyż nie posiada żadnej pewności, że brat jego Christian nie żyje. Ustawa przewiduje że w wypadku, gdy ciała nie znaleziono, wypłata następuje dopiero w 30 lat po wypadku.

CZŁOWIEK BEZ PAMIĘCI.

14 sierpnia, a więc w miesiąc po wypadku, zadzwonił ktoś mocno do drzwi mieszkania państwa Pol, rodziców narzeczonej zaginionego Christiana Novarre.

Panna Pol była sama w domu. Otworzyła i ujrzała... swego narzeczonego, ale zmienionego nie do poznania. Miał zgoloną brwi i włosy wyglądał człowieka obłąkanego.

Nie mówił nic, prócz dwu słów: „Boli... kask...”

Nie sposób było z niego nic wyciągnąć, gdyż cierpił na ostry zanik pamięci.

Umieszczono go w sanatorium, przyczem lekarze stwierdzili, że Christian musiał przechodzić nie dawno jakąś okropną operację. Podejrzewano że jakiś zbrodniczy chirurg, korzystając z jego nieprzytomności, dokonał na nim jakiegoś eksperymentu, przyczem słowo „kask“ oznaczałoby maskę chloroformową, którą mu siłą nakładano.

W szpitalu chory odzyskał po upływie miesiąca przytomność ale nie potrafił nic powiedzieć o okresie od chwili wypadku samochodowego.

SKRADZIONE PAPIERY.

Tymczasem nastąpił nagły zwrot w tajemniczej sprawie. W policji zjawił się właściciel pewnego hotelu i oświadczył, że w portrecie Christiana, umieszczonym w gazecie poznał człowieka, który przed kilkoma miesiącami zjawił się w jego hotelu i zameldował się jako mechanik Robert Guillaume. Na to przyszedł do policji prawdziwy Robert Guillaume, mechanik w biurze braci Novarre w La Riche i opowiedział, że 14 dzień przed katastrofą Christiana zginęły mu w tajemniczy sposób jego dokumenty.

Wielebnemu Duchowieństwu, Bractwu Różańca Św. oraz wszystkim, którzy okazali nam tyle współczucia i wzięli udział w odprowadzeniu na wieczny spoczynek drogi nam żony najukochańszej matki naszej.

Ś. p. Marji Jureczko

składają serdeczne podziękowanie

DZIECI

Polityczne policzki

Dwa zajścia w Paryżu.

W tych dniach, w sali t-wa naukowego w Paryżu głośny adwokat i działacz polityczny, p. Sicard, miał odczyt na temat „Majestatu w Rosji sowieckiej“.

Będącemu na tym odczytzie, księciu Golicynowi prezesowi międzynarodowej ligi antybolshewickiej, nie podobało się, że prelegent traktował ZSRR, jako Rosję, jako państwo rosyjskie. Swoje niezadowolone nie okazywał on ciąglem głośnym dogadywaniem i wykrzyknikami, że „niema teraz Rosji“, że „prelegent nie ma prawa mówić o Rosji“.

Innego zdania był przewodniczący zebrania, p. Paweł de Cassagnac publicysta i historyk, przywołał więc księcia Golicyna do porządku.

Fakt ten wywołał po odczytzie scysję między p. Cassagnacem i ks. Golicynem, w której rezultacie ks. Golicyn został spoliczkowany.

Komentarze tego zajścia są tem gorętsze, że ks. Golicyn dotychczas

nie załatwił honorowo sprawy

Do wykwintnej restauracji jednego z hoteli przy Champs Elysees w Paryżu wszedł w towarzystwie dwu jeszcze panów znany przemysłowiec niemiecki, gorący działacz w duchu hitlerowskim Thyssen.

Usiadł przy stoliku, ale nie zjadł jeszcze zamówić sobie potraw, gdy do sali wszedł jakiś młody, przyzwoicie ubrany człowiek.

Młodzieniec ten zbliżył się energicznym krokiem do Thyssena i bez słowa wymierzył mu głośny policzek.

Hitlerowiec zerwał się, ale nie odpowiedział ani jednym gestem, ani słowem. Jego dwaj towarzysze również nie milczeli ponuro i nie reagowali.

Młodzieniec, dokonawszy swego, wyszedł z restauracji, niezatrzymywany przez nikogo.

Gazety paryskie szeroko rozpisaly się o tym fakcie.

Pasażer widmo

w taksówkach meksykańskich.

Meksyk — miasto znajduje się pod wrażeniem niesamowitej historii z pasażerem — zjawą widmową, który stał się postrachem szoferów taksówek w stolicy Meksyku.

Jedną z ofiar pasażera — widma, szofera Elizaldo, opowiada o przygodzie makabrycznej tak:

Jako były marynarz nie wierzy w widma, duchy, ale to co mu się wydarzyło jest tak dziwne, że nie może się wyzwolić dotąd z pod wrażenia. Na ulicy zatrzymany został przez przechodnia elegancko ubranego, o szczególnym wyrazie twarzy, który wskazał mu adres i wsiadł do taksówki. Podjeżdżając już do wska-

zanego domu szofera obrócił się: pasażer zniknął. Szukał go wszędzie, nikt nie zauważył wysiadającego z taksówki pasażera. Gdzie on się podział? Chyba więc było to widmo.

Elizaldo dodaje jeszcze, iż ostatnio nie przypisywałby swojemu wydarzeniu tej wagi, gdyby ono było jedyne, odosobnione, tymczasem to samo wydarzyło się z innym szoferem w tych samych okolicznościach.

Całą policję Meksyku postawiono na nogi w poszukiwaniu pasażera — widma, ale jak dotychczas wszelkie wysiłki nie dały rezultatu.

Przymierze niemiecko - japońskie z braku sojuszników w Europie.

Od kilku tygodni bawia w Berlinie wyżsi dostojnicy japońscy ze sfer dyplomatycznych i wojskowych, którzy prowadzą ożywione pertraktacje z kierownictwem partji narodowo-socjalistycznej, a głównie z jej wydziałem dla spraw polityki zagranicznej. Jak twierdzi „Daily Herald” pertraktacji tych osnową ma być zawarcie przymierza między Niemcami a Japonją, które ostrze miało być wymierzone przeciwko Z. S. S. R.

Po niepowodzeniu jakie spotkało inicjatywę i misję dyplomatyczną Rosenberga w Londynie oraz wobec fiasca, jakim się zakończyło w Genewie wystąpienie Hugenerga ze słynnym memorandumem, ta nowa faza dyplomacji hitlerowskiej byłaby kontynuowaniem próbnym zmontowania jednak niemieckiego programu wschodniego, w którym kolonizacja zachodnich obszarów Rosji i krajów nadbałtyckich odgrywa główną rolę.

Japonja jest w tej chwili bardzo popularna w Berlinie, gdzie dużo sympatji zjednała jej w sferach rządzących wystąpienie jej z łona ligi narodów. W kroku tym oraz w uwolnieniu się Japonji od ograniczeń i więzów formalnych wynikających z przynależności do ligi narodów widzą sfery rządzące w Niemczech możliwość pozyskania poparcia Japonji dla swoich planów wschodnich.

Z drugiej zaś strony wiadomości nadeszły o akcji zainicjowanej przez Japonję zmontowania bloku azjatyckiego, do którego miałyby wejść prócz niej samej Chiny, Mandżurja i Mongolia nie kolidowałyby z hipotezą wysuniętą przez „Daily Herald”. Wobec tych planów i zamiarów Japonji na Dalekim Wschodzie, przymierze z Niemcami mogłoby uchodzić za reasekurację na froncie europejskim nie tylko przeciw Rosji.

Prasa sowiecka zajmuje się i interesuje żywo rozmowami japońsko-niemieckimi, przypisując im duże znaczenie. Podkreśla ona przytem niezwykle uroczysty charakter, jaki nadał rząd berliński przyjęciu delegatów japońskich oraz serdeczności, z jaką prasa niemiecka powitała japończyków, poświęcając ich w życiu długie szpalty.

Na Dalekim Wschodzie sytuacja tymczasem ukształtowała się pomyślnie dla Japonji, która liczy widocznie na dojdzie do ugody z Chinami po zwycięskiej kampanji wojennej. Stosunki z Anglią uległy pewnemu ochłodzeniu, które bezwzględnie jest skutkiem interwencji angielskiej w momencie zbliżenia się japończyków do bram Pekinu. Teraz zaś, gdy wiadomem już jest, iż

Stany Zjednoczone nawiążą stosunki dyplomatyczne z Z.S.S.R. oraz uznają rząd Rosji de jure, Japonja zamierza wzmocnić swoją pozycję i zaszachować Amerykę oraz państwa europejskie zamknięciem kontynentu azjatyckiego na cztery spusty przez utworzenie państw azjatyckich, który obejmie około 500 milionów ludzi i dwie trzecie terytorjum Azji.

„Azja dla azjatów” w tej formie będzie terenem zamkniętym dla wpływów i eksportu europejsko-amerykańskiego, a otwartym

natomiast dla kapitałów i towarów japońskich, które będą korzystaly ze wszystkich przywilejów, jakie im da przynależność Japonji do bloku azjatyckiego „Czterech” i dominująca jej rola wśród zgrupowanych w tym bloku państw.

Rola Niemiec w nowym ewentualnym przymierzu byłaby zatem mniej ważną i doniosłą od roli Japonji. Nie znajdując poważniejszych sojuszników w Europie, próbują Niemcy oprzeć się na dalekiej Japonji.

E. R.

Jak wędruje opjum

OPJUM NA STATKU W KIELBASACH, ORZECACH KOKOSOWYCH, BAMBUSACH. — NAJWIĘKSZY DANCING ŚWIATA. — NAPAD PIRATÓW. — ZGNILE GRANATY.

Statek szmuglujący opjum wypłynął z Madrasu w nocy. Z Indji nie wolno przewozić opjum do Chin, czuwa nad tem genewska komisja opjumowa, która ma do swojej dyspozycji francuskie i angielskie okręty wojenne, stacjonowane w portach chińskich. Zapotrzebowanie opjum w Chinach jest tak wielkie, że szmugiel tej trucizny opłaca się sowiecie pomimo ryzyka, które jest związane z kontrabandą.

Stary, ale jary jeszcze gruchot morski, żeglujący pod nazwą „Yu Shun” po wodach oceanu Indyjskiego i Spokojnego, miał ukryty pod pokładem ładunek opjum, który wystarczał do wytransportowania na tamten świat przynajmniej 30 tys. ludzi. Dla oka niewycwiczonego szczerą ładowego ładunek „Yu Shuna” przedstawiał się całkiem niewinnie. Komu przyszłoby do głowy szukać opjum w skrzynkach z kielbasą, w workach z orzechami kokosowymi, w pękach kijów bambusowych? A tymczasem w wydłużonych bambusach kryła się trucizna, kielbasy zamiast swej zwykłej zawartości nadziane były trującym narkotykiem, toż samo zawierały o rzechy kokosowe, z których przemyślnie wypuszczono t. zw. mleko kokosowe.

Cały ten ładunek miał być odebrany w zatoce Luang przez flotę dzonków. „Yu Shun” zawinął po drodze do Manilli, gdzie stał aż do rana następnego dnia. Załoga wyszła na ląd i prawie wszyscy udali się do dancingu „Santa Anna”, największego dancingu na świecie w

olbrzymiej sali którego może tańczyć jednocześnie 8000 ludzi przy dźwiękach jazzbandu.

Z rana statek wyruszył w dalszą drogę, kierując się już na północ, ku celowi swej podróży. O kilka kilometrów od brzegów, w zatoce, „Yu Shun” zarzucił kotwicę. Tutaj miały przybyć pod wieczór dzonki chińskie po odbiór zakazanego ładunku. Wieczór i noc zeszły na daremne oczekiwaniu chińczyków, którzy się jakos nie zjawiali. Nad ranem jednak ukazało się na horyzoncie kilkanaście dzonków płynących w kierunku okrętu. Wbrw zwyczajowi nie podplywały one ku burtom „Yu Shun”, lecz zatorczyły koło i okrzykiły go ze wszystkich stron, poczem zarzuciły kotwicę. Po dejrzeniu ten manewr nie uszedł uwagi kapitana, który zaalarmował załogę, ustawił wszystkich marynarzy przy burtach i, wobec braku broni palnej, polecił wystrzelać ze skrzyń ładunek granatów ręcznych, przeznaczonych dla armji fantońskiej.

O godzinie 2 w nocy z dzonków podjęto atak. Na komendę kapitana zaczęto bombardować chińczyków granatami ręcznymi, ale na 5 granatów zaledwie jeden wybuchł. Lecząc i tych pół tuzina celnych i zapalnych granatów wystarczyło, by rzucić popłoch między piratów i odeprzeć atak. Następnego dnia rano zjawili się prawdziwe już „dzonki” po odbiór opjum, który w ciągu kilku godzin wyładowano i wręczono odbiorcom wzamian za umówioną sumę w meksykańskich dolarach.

Działalność klubów lotniczych w Polsce

Na podstawie sprawozdań poszczególnych klubów lotniczych, opracowane zostały ostatnio dane, dotyczące sportu lotniczego w Polsce w r. 1932.

Jak wynika z tych danych, polskie kluby lotnicze w ogólnej liczbie 10 liczyły w roku ubiegłym 1.949 członków. Sprzęt aeroklubów stanowiły 94 samoloty, oraz 47 szybowców. Ogółem w klubach odbyło 17.791 lotów w ogólnym czasie 4.234 godzin, z czego 15.664 loty w czasie 3.529 godzin odbyły na samolotach klubowych, oraz 1.133 lotów w czasie 705 godzin na samolotach, stanowiących własność członków klubów. Największą ilość sprzętu posiada aeroklub 876 osób, przypada na aeroklub

śląski, następny zaś największy aeroklub lubelski liczy 219 członków. Największą ilość sprzętu posiada aeroklub warszawski, mianowicie 25 samolotów i 7 szybowców.

NA SEZON LETNI!

Poleca się duży wybór kielbas żywiecko - turystycznych suchych po 2 — zł. za 1 kg. Towar pierwszego gatunku.

JÓZEF KOSS I S-ka

Sp. z ogr. odp.
Szonowice, Warszawska 14

Z KRONIKI KOŚCIELNEJ.

Śladami św. Franciszka z Asyżu

ŚW. BONAVENTURA, DOKTOR KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

Pewnego dnia przybyła pobożna niewiasta do św. Franciszka z Asyżu, prosząc, aby pomógł się do Boga o zdrowie dla jej umierającego dziecica. Św. Franciszek wniósł oczy ku niebu, pomodlił się i owiany duchem proroczym przepowiedział przyszlą wielkość chłopczyka zawoławszy: „Buona Ventura” t. j. szczęśliwe zdarzenie. Dziecie szybko odzyskało zdrowie.

Chłopczyk narodził się w r. 1221 w miasteczku Bagnarel, w Toskanji i otrzymał pierwotnie na chrzcie imię Jan, później nazwano go Bonawenturą. Pobożni rodzice dali mu gruntowne wykształcenie i religijne wychowanie, tak, że mając lat 22 młody Bonawentura jaśniał talentem i wszelkimi cnotami. W Rzymie wstąpił do zakonu św. Franciszka, później zaś na studiach w Paryżu zagłębiał się razem z Tomaszem z Akwinu w zagadnienia filozoficzno-teologiczne. W Paryżu też otrzymał tytuł doktora. Mając lat 35 został wybrany jednogłośnie generałem zakonu, św. Franciszka, a papież zatwierdził wybór.

Z powodu swoich głębokich nauk i niezwykle przykładowego żywota otrzymał przydomek „doktora serafickiego”. Słowa swoje św. Bonawentura zawsze stwierdzał czynami, świecił przykładem pokory, braterstwa i dobrowolnego ubóstwa, pracował w kuchni, w ogradzie, pielegnował chorego, zapomniając o swojej dostojności. Zakładał również bractwa religijne i piewał rozpraw i dzieła naukowe.

Gdy papież Klemens IV mianował go Arcybiskupem Yorku w Anglii, prosił papieża o cofnięcie tej nominacji. Następnym papieżem Grzegorz X, mimo sprzeciwu Bonawentury, wyniósł go do godności bisk. dzieje Albąńskiej kardynała. Gdy do Florencji przybył posłowie papiescy, aby Bonawenturę ozdobić purpurą kardynalską, zostali „doktor serafickiego” w kuchni zajętego emywaniem naczyń kuchennych.

Przed śmiercią ten światobliwy następca św. Franciszka dokonał jeszcze na soborze w Lugdunie zjednoczenia Kościołów, łacińskiego z greckim. Zmarł św. Bonawentura w lipcu r. 1274. W poczet świętych zaliczono go dopiero 200 lat później i ogłoszono doktorem Kościoła.

RUCH PASAŻERSKI NA KOLEJACH

Z ogólnej liczby 111.197.000 pasażerów, którzy odbyli podróż pocągami zwyczajnymi polskich kolei państwowych w roku ubiegłym, 67.345.600 pasażerów korzystało z taryfy normalnej, 19.538.000 z taryfy ulgowej, oraz 23.714.000 z taryfy podmiejskiej.

Z ogólnej liczby 2.324.000 pasażerów pocągów pospiesznych 1.858.000 odbyło podróż za biletami normalnymi, 466.00 za biletami ulgowymi.

USPRAWNIENIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH WE FRANCJI

Minister pracy we Francji przedstawił w parlamencie projekt ustawy, mającej na celu uproszczenie działalności ubezpieczeń społecznych, w szczególności zaś zniesienie szeregu uciążliwych przepisów formalnych.

Projekt przewiduje m. in. wprowadzenie książeczki ubezpieczonego ze specjalnymi kartkami do oddzierania, celem wykazania uprawnień do świadczeń pieniężnych. Projekt ustawy przewiduje także, że na wypadek niewpłacania przez pracodawcę wkładek do instytucji ubezpieczeniowej, pracownik nie traci prawa do świadczeń.

Ustawa ta posiadać będzie duże znaczenie dla szerokiego wresz robotników polskich zatrudnionych we Francji.

Obniżone zasiłki dla pracowników umysłowych.

Nowe normy już obowiązują.

W „Dzienniku Ustaw” ogłoszone zostało i weszło w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej o obniżeniu zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Przy podstawie wymiaru zasiłku, wynoszącej 120 do 150 złotych procentowa obniżka zasiłku wynosi 5 procent, przy 150 do 180 złotych — 7 proc., przy 180 do 220 zł. — 9 proc., przy 220 do 260 zł. — 12 proc., przy 260 do 300 zł. — 13 proc., przy 300 do 360 zł. — 15 proc., przy 360 do 420 zł. — 16 proc., przy 420 do 480 zł. — 18 proc., przy 480 do 560 zł. — 20 proc., przy 560 do 640 zł. — 22 proc., przy 640 do 720 zł. włącznie — 25 proc. Nie obniżono zasiłków przy podstawie wymiaru od 60 do 120 zł.

Rozporządzenie przedłuża okres świadczeń do 9 miesięcy dla tych pracowników umysłowych, którzy mają co najmniej 30 miesięcy składkowych i na podstawie tego okresu ubezpieczenia ze świadczeń nie korzystali oraz dla tych, którzy mają co najmniej 24 miesiące składkowe na podstawie tego okresu ubezpieczenia ze świadczeń nie korzystali, a w chwili utraty ostatniego zajęcia mieli co najmniej 60 lat życia. Do 7 miesięcy przedłużony został okres świadczeń dla tych pracowników, którzy mają na swym wyliczeniu utrzymaniu co najmniej 3 członków rodziny i przebyli w ubez-

pieczeniu co najmniej 24 miesiące bez korzystania ze świadczeń.

Przedłużenie okresu zasiłkowego przysługuje również tym pracow-

nikom umysłowym, którzy korzystają ze świadczeń w chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

UŻYWAJCIE TYLKO
niedocięzionych ostrzy do golenia
„POLONIA”
WSZĘDZIE DO NABYCIA.
Warszawska Fabryka ostrzy do golenia
„Polon62”, Warszawa, Grochowska 119.

Działalność miejskiego ośrodka zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu za II-gi kwartał b. r.

Działalność w wymienionym okresie przedstawiała się następująco: ogólny ruch pacjentów wynosił 11065 osób, ośrodek opiekował się 3742 rodzinami i 1331 osobami samotnymi.

Porad lekarskich udzielono w 7395 wypadkach ogółem, z czego w poradniach: w poradni chorób wewnętrznych 1931, chirurgicznych 1502, kobiecych 391, krótko - wene rycznej 1159, przeciwgruźliczej 350, przeciwjagliczej 638, dentystrycznej 1419, sportowej 5.

W tym czasie wykonano analiz: płwociny 68, różnych wydzielin 298, krwi na odczyn „Wassermanna”

Meinicke 47, krwi na odczyn Bier nackiego 29.

Wykonano iniekcji: dożylnych 617, domięśniowych 594, podskórnych 1868.

Wykonano zabiegów: założono 10 sztucznych piersiowych 11, do pełnienia od 49, małych operacji 48, opatrunków 1391, na zębach 2130, naświetlań lampami kwarcowymi 3670.

Dokonano szczepień przeciw chorobom zakaźnym w 1275 wypadkach, wygłoszono 10 odczytów - pogadanek higienicznych w szkole zdrowia.

Wystrzegać się oszusta,

wystawiającego fałszywe weksle hotelu „Savoy” w Katowicach.

Zjawił się ostatnio na terenie Katowic i innych miast Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego sprytny oszust, który naciąga kupców na kilkusetowe pożyczki, w zamian za co pozostawia weksle na 50 zł., z podpisem i pieczęcią właściciela hotelu „Savoy” w Katowicach p. Antoniego Czaplickiego.

Jak się okazało, weksle te zostały przez oszusta sfałszowane, a pieczęć hotelu „Savoy”, która widoczna jest na wekslach, przed niedawnym czasem została skradziona w hotelu.

W dn. 6 b. m. zjawił się ten oszust w restauracji „Polonia” w Katowicach, gdzie pożyczszy od kelnera Grzonki 5 zł., zostawił mu

w zamian jako zabezpieczenie sfałszowany weksel na 50 zł. na nazwisko inż. B. Rutkowskiego z pieczęcią i podpisem właściciela hotelu „Savoy” w Katowicach.

Tegoż dnia zjawił się oszust u kupca L. Stachowskiego w Katowicach, od którego pożyczył 4.80 zł. pozostawiając mu także sam weksel sfałszowany hotelu „Savoy”.

Ostrzega się wszystkich kupców itp. przed tym oszustem, którego w razie pojawienia się, należy bezwzględnie oddać w ręce policji.

Rysopis oszusta: lat około 30, wzrost 1.70 cm., silna budowa ciała, zarost czarny, włosy strzyżony angielski.

Napad właściciela domu na techników miejskich w Sosnowcu.

W Sosnowcu na ul. Dolnej (Sielec) doszło wczoraj do niebywałego zajścia, które wywołał właściciel nielegalnie wystawionego domu przy tejże ul. Zajście to, dzięki tylko szybkiemu przybyciu na miejsce policji, nie przybrało groźniejszych rozmiarów i zlikwidowane zostało w porę.

Bernard Bédkowski (Dolna 12) nie mając zezwolenia magistratu, ani planu, wybudował domek partelowy Budowę domku zamaskował w ten sposób, że uprzednio wystawił obszerną szopę, w której dopiero rozpoczął budowę. Kiedy budynek był gotowy drewniana zasłona została sprzątnięta i jak z pod ziemi wyrósł zgrabny domek. Magistrat wezwał Bédkowskiego, aby dokonał rozbiórki. Ten jednak nie zastosował się do zarządzenia magistratu wobec czego wczoraj wysłani zostali na miejsce dwaj technicy wydziału budowlanego pp.: Szyller i Grzegorz

Pitowiecki, którzy mieli polecenie dokonać rozbiórki domku.

Kiedy technicy zakomunikowali Bédkowskiemu w jakim charakterze są tu przysłani — ten pozwał im wymyślać i oświadczył, że do rozbiórki domu nie dopuści. W pewnym momencie, kiedy technicy chcieli przystąpić do wykonania swych czynności, syn właściciela domu 19-letni Tadeusz podbiegł do jednego z nich p. Szyllera i uderzył go kilkukrotnie w głowę jakimś tępym narzędziem, naruszając mu żebro i kalecząc twarz w dwóch miejscach. Drugi technik p. Pitowiecki rzucił się swemu koledze na ratunek Wówczas Bédkowski (ojciec) usiłował go uderzyć szklanym kloszem, który rozprysł się o ścianę.

Przybyła policja zlikwidowała zajście, zatrzymując obu Bédkowskich, którzy po przesłuchaniu przez kazani zostali do dyspozycji sądziego śledczego.

KRONIKA

KALENDARZYK

Lipiec
13
Czwartek

Dziś: Małgorzaty
Jutro: Bonawent
Wschód słońca: 8.45
Zachód słońca: 19.53

RADJO

WARSZAWA.

Czwarte, 13 lipca.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 1.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. połudn. 14.55. Płyty. 10.05. Wiad. też 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Kronika harcerska. 15.50. Płyty. 16.00. Słuch. dla dzieci. 16.30. Koncert popularny. 17.00. Gdzie jesteśmy i gdzie być powinniśmy na terenie miedzy narodowym. 17.55. D. o. koncertu. 18.15. Odczyt z Krak. 18.35. Koncert kameralny. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Feljeton p. t. Turystyka a kryzys. 20.00. Koncert wiecz. 20.50. Kom. roln. 21.10. Płyty. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. i kom. polie. 22.40. Muz. tan.

WARSZAWA.

Piątek, 14 lipca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poran. 7.30. Płyty. 7.52. Dz. por. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. połudn. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. też 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Chwilka lotn. 15.50. Płyty. 15.55. Chwilka morska. 16.00. Koncert popul. 17.00. Ptaki w służbie nauki. 17.15. Koncert solistów. 18.15. Budujemy parowoz. 18.35. Płyty. 19.15. Dokąd jechać i jak się urządzać. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Na widnokręgu. 20.00. Uroczysta akademja z okazji święta narodowego Francji. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Dokąd jechać w święto 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Wiadomości meteor. i kom. polie. 22.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 13 lipca.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. wiecz. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Tr. z Warsz. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. połudn. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. go spod. 15.10. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Kom. harcerskie 15.50. Płyty. 16.00. Słuch. dla dzieci 16.30. Tr. z Ciechocinka. 18.15. Odczyt z Krak. 18.35. Koncert kamer. 19.10. Feljeton sport. 19.25. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Tr. z Warsz. 21.10. Program na dz. nast. 21.10. Tr. z Warszawy.

—oOo—

OGÓLNA.

(o) Ustawa o stosowaniu lodu dla celów żywnościowych. W ministerjum opieki społecznej opracowany jest obecnie projekt ustawy o stosowaniu lodu dla celów żywnościowych.

Projekt ten przewiduje, że we wszystkich zakładach zajmujących się wyrobem, przechowywaniem lub sprzedażą artykułów żywnościowych, używany ma być lód sztuczny.

Zarządzenie to powinno być wzięte pod uwagę przez przedsiębiorców wyrobu lodu i hurtowników przy zawieraniu umów na sezon zimowy 1934, albowiem zmniejszy się niewątpliwie za potrzebowanie lodu naturalnego.

—oOo—

Z KIELC.

(k) Zuchwały napad opryszków. Mieszkał Mieczysław, zam. w Kielcach przy ul. Domaszowskiej 84 — zameldował, że onegdajszej nocy około godz. 10 pod jego mieszkanie przyszedł Pniak Wincenty, zam. przy ul. Górnej 5, w towarzystwie awanturnika Furmanka Antoniego i jego 3 synów, zam. przy ul. Domaszowskiej 3, przyczem Pniak strzelił raz z rewolwera w niewiadomym kierunku, a następnie awanturnicy obrzucili dom Mieszka kamieniami, wybijając szyby w oknie oraz zranili Mieszka kamieniem w głowę. Rannego uniesiono do szpitala.

Awanturników zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

CENTRALNY TARG HURTOWEJ SPRZEDAŻY JARZYN W SOSNOWCU.

Jedną z największych bolączek, jakich sporo w Zagłębiu jest brak należytej jakości jarzyn na rynkach miejscowych.

Jarzyny spotykane w handlu nie zasługują na miano „świeżych” nie wzbudzają zaufania u kupujących.

To też dość często spotkać możemy zjawisko, że po dobre jarzyny jeździ się na Śląsk do Katowic i Myślowic.

Cheąc temu zaradzić i umożliwić kupno dobrych jarzyn szerokim rzeszom magistrat m. Sosnowca zdecydował urządzić centralny targ hurtowej sprzedaży jarzyn.

W tym celu miejski urząd zdrowia zbiera odpowiednie dane, szuka właściwego na ten cel placu w centrum handlowym miasta oraz na obowiązek opracowania przepisów dla centralnego punktu hurtowej sprzedaży jarzyn.

—oOo—

Z ZAKŁADU KAPIELOWEGO W SOSNOWCU.

Miejski zakład kąpielowy w Sosnowcu w okresie letnim od 1 lipca do 1 września będzie nieczynny, oprócz poniedziałków również i w wtorki.

Zakład będzie czynny w środy, czwartki, piątki i soboty.

W tych dniach tylko urządzone będą kąpiele lecznicze solankowe i siarczane słone.

Zarządzenie to jest wynikiem akcji oszczędnościowej, gdyż jak wykazuje doświadczenie, w porównaniu z latami poprzednimi, w tym czasie frekwencja kąpielujących się ulega znacznej redukcji.

(k) Pod kołami samochodu Rembi chowski Izrael — Iser, lat 17 mieszka- ściec Chęcin pow. kieleckiego, idąc szo- sę w kierunku Kielc, został najechany przez samochód osobowy Ellennewaj- ga, zam. w Kielcach, a prowadzony przez kierowcę Turka Chaima — w chwili, gdy chciał przejść na drugą stronę szosy.

Rembi chowski został uderzony zde- rzakiem samochodu, doznając złamania prawego podudzia, wobec czego prze- wieziono go do szpitala.

(k) Aresztowanie złodziei. Chwalu- czyk Czesław, zam. w Białej Podlaskiej — zameldował, że z podwórza garażu Lewiego przy ul. Staszica w Kielcach, u stojącego samochodu osobowego skradziono mu korek metalowy od mo- toru, wart. 35.

Ustalono, iż kradzieży tej dopuścili się Kurek Józef, zam. przy ul. Chęciń- skiej 8 i Chaber Ignacy, zam. przy ul. Staro — Warszawskiej Przem. 9 w Kielcach.

Złodziei zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

(k) Zabity przez samochód z winy szofera. W związku z zabiciem przez samochód Stefana reli na szosie Jędrze- jów — Wąglowice, w toku dochodzenia ustalono, iż sprawcą tego wypadku był Głajt Fiszal, lat 19, mieszkaniec Chmiel- nika, pow. stopnickiego, którego ujęto i przekazano władzom sądowym.

Winę w danym wypadku ponosi Głajt, który prowadząc samochód nie dawał sygnałów ostrzegawczych, wsku- tek czego najechał na przebiegającego przez jezdnię Trele.

(k) Nożem w plecy. Onegdaj podczas zabawy weselnej we wsi Jasień, gm. Łopuszno, pow. kieleckiego, nieustalony narazie uczestnik zabawy ugodził nożem w okolicę kregostupa Królikow- skiego Kazimierza, mieszkańca wsi Lu- dwinów, gm. Łopuszno, którego w sta- nie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

—oOo—

Z SOSNOWCA.

KONFERENCJA W SPRAWIE OBNIŻKI PŁAC.

Jutro o godz. 10 rano pod prze- wodnictwem inspektora Rychłow- skiego odbędzie się konferencja z przedstawicielami fabryki Deichsel w sprawie projektowanej obniżki płac robotniczych.

O godz. 12 odbędzie się druga konferencja z przedstawicielami ko- palni „Renard” również w sprawie obniżki płac.

—oOo—

DZIECKO POD SZPITALEM NA PEKINIE.

Dn. 10 bm. obok szpitala na Pe- kinie jakaś nieznana kobieta porzu- ciła dziecko płci męskiej, w wieku do 5 mies. Przy dziecku znalezio- no kartkę: „Dziecko ma na imię Józef. Z powodu głodu i biedy, przyjdzie za dwa tygodnie”. Dziecko umieszczono w domu niemowląt na Pekinie.

—:O:—

(s) Za dobre „łowienie” szczurów. W wyniku przeprowadzonego w t. r. odszczurzenia miasta magistrat mia- sta Sosnowca przyznał premje następu- jącym właścicielom posesji: przy ul. Głowackiego nr. 12 — 20 zł., przy ulicy Modrzejowskiej nr. 12 — 15 zł., przy ul. 1-go Maja nr. 13-15, 17 — 10 zł., przy ul. Mazowieckiej nr. 2 — 5 zł.

Premje zgodnie z zapowiedzią w o- głoszeniach otrzymali właściciele nie- ruchomości, na których posesjach wy- truto największą ilość szczurów i którzy we właściwym terminie złożyli sprawozdania o odszczurzeniu.

(s) Zamach samobójczy. Na cmenta- rzu sieleckim przy ul. Dańdowskiej w Sosnowcu usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej 22-letnia Władysława Treła, zam. w Sosnow- cu, przy ul. Sieleckiej 89, która w sta- nie niezagrożającym życiu przewiezo- no do szpitala na Pekinie. Powód targnięcia się na życie — nieporozu- mienia małżeńskie.

„Expres Zagłębia” czyta codziennie około 45.000 ludzi
45.000 osób przeczyta i Twoje ogłoszenie

Inwestycje miejskie w Dąbrowie

ROBOTY ZIEMNE. — BUDOWA TANICH DOMKÓW. — SIEĆ WODOCIĄGOWO - KANALIZACYJNA.

Magistrat m. Dąbrowy, chcąc choć częściowo przyczynić się do zła- godzenia bezrobocia w mieście, przy- stąpił w bieżącym sezonie do prze- prowadzenia szeregu robót i inwe- stycji.

Przedewszystkiem prowadzone są roboty ziemne na terenach poleś- nych na kolonji „Staszica”, gdzie przeznaczono 159 parceli pod budo- wę ulic, tanich domków itp.

Na kolonji „Zielona” jak już po- dawaliśmy urządzony zostanie park pływania i stadjon z torem moto- cyklowym. Plan stadjonu jest już gotowy, według projektu Prof. Bu- rzyńskiego ze Lwowa, a w najbliż- szych dniach magistrat przystąpi do robót ziemnych.

Roboty ziemne przy budowie pły- walni ze skocznią już są prowadzo- ne.

Przy robotach w parku zatrud- niony jest t. zw. zespół pracy w lic- bie ogólnej 100 ludzi. Za pracę ro- botnicy otrzymują całodzienne ur- zzymanie (kuchnia urządzona jest na miejscu) i złotego dziennie, prze- stała zaś należność magistrat wpla- ca do PKO na konto zatrudnio- nych robotników.

Oszczędności z PKO robotnicy otrzymają w jesieni lub zimą po u- kończeniu pracy.

Pozatem z pieniędzy otrzyma- nych przez fundusz pracy w War- szawie uruchomiona zostanie cegiel- nia braci Bilewiczów.

Wyprodukowane cegły użyte zo- staną do budowy tanich domków

na kol. Staszica.

Na budowę tanich domków i wy- kończenie rozpoczętych nierucho- mości magistrat otrzymał na ra- zie z B. G. K. pożyczkę w wyso- kości 107 tysięcy zł. (przynano 300 tys. zł.) Pieniądze te zostały już przez magistrat rozdzielone pomię- dzy kilkunastu reflektantów.

Budowa sieci wodociągowej - ka- nalizacyjnej prowadzona była czę- ściowo, poczynając od 1932 r.

Sieć wodociągowa - kanalizacyj- na na całym terenie Dąbrowy wy- nosi 12 kilometrów. Wodę przyłą- czono do 80 nieruchomości.

Na koszty związane z przyłą- czeniem pozostałych nieruchomości z siecią kanalizacyjną - wodo- ciągową, magistrat udzielać będzie pożyczek. Na tę pożyczkę złożono już 30 podań. Ogółem na ten cel ma- gistrat przeznaczył 100 tysięcy zł.

Najpierw połączenia kanaliza- cyjno - wodociągowe otrzymają nie- ruchomości, znajdujące się na uli- cach: 3-go Maja, Kr. Jadwigi, Kr. Sobieskiego, Narutowicza i ul. O- krzei.

Jak to już swego czasu donosi- śmy, od 17 listopada 1932 roku we- szły w życie przepisy wodociągowa- kanalizacyjne, które przewidują przymus przeprowadzenia połącze- nia do nieruchomości. O ile w poda- nym przez magistrat terminie połą- czenia nie będą przeprowadzone, wówczas magistrat dokona ich wa- łasnym zakresie, na rachunek wła- ściela danej nieruchomości.

Katastrofa autobusowa

WSKUTEK ZEPSUCIA SIĘ KIEROWNICY SAMOCHÓD WPADŁ NA DOM.

Onegdaj w osadzie Książ-Wiel- ki, pow. miechowskiego, autobus należący do Bogusława Barczyka z Gołaczew. pow. olkuskiego uległ katastrofie.

Samochodem kierował szofer Jó- zef Barczyk, który przejeżdżając przez wieś stracił panowanie nad kierownicą i zjechał z szosy, ude- rzając w stojącą opodal kuźnię.

Wskutek wypadku uszkodzony

został dzierzak i resor autobusu oraz wybity mur w kuźni.

W autobusie znajdował się wła- ściel auta Bogusław Barczyk i El- żbieta Rożek, która doznała potł- czenia lewej nogi.

Przyczyną wypadku, jak usta- lono, było zerwanie się drążka u kierownicy, wskutek czego szofer nie mógł opanować maszyny.

Niezwykłe zjawisko wśród bocianów

CIEKAWY SPOSTRZEŻENIA CHŁOPÓW W KIELECKIM. — WĘDRÓWKA NA PÓŁNOC. — ZŁE WRÓŻBY.

W powiecie kieleckim oraz na terenie innych powiatów woj. kie- leckiego chłopcy zauważyli niezwykle zjawisko wśród bocianów.

Otóż od kilku tygodni nadcią- gają z południa na te tereny duże gromady bocianów, które po drodze odbywają jakieś ważne narady — sejmiki, w których biorą udział i miejscowe bociany.

Po odbyciu obrad przybyłe bo- ciany odlatują zwykle ku północy, miejscowe zaś pozostają chwilowo na miejscu, lecz z zachowania się ich widać jakiś smutek połączony z obawą.

Spostrzeżenia chłopów były dob- re, gdyż obecnie zauważono, że ani w jednym gnieździe bocianim nie- ma jajek.

W opoczyńskim w dwóch gua- zdach wylęgły się młode bociany, które stare bociany po odbyciu wspólnej narady z sąsiednimi bo- cianami zadziobały i wyrzuciły z gniazda.

W trzy dni po dokonaniem „morderstwa” wszystkie bociany od-

leciały ku północy, a na ich miejsce przyleciały nowe, które po tygod- niu odlatały w tym samym kie- runku.

Z Podzamecza—Chęcińskiego do- noszą nam, że tamtejsze bociany w tydzień po odbyciu „obrad” z przy- byłymi bocianami odlatały za nimi ku północy, a za nimi odlatały rów- nież przybyłe w trzy dni później bociany.

Zjawisko to jest niezwykle cha- rakterystyczne i podobnego nie pamiętają najstarsi ludzie w ok- licy.

Według rozumowania chłopów świadczy ono o jakiejś wielkiej klęsce, którą dotknięta zostanie lud- ność, lub wróży to zbliżającą się wojnę.

Czy rozumowania chłopów są słuszne — niewiadomo. W każdym bądź razie zjawisko to jest niezwy- kle ciekawe, gdyż trudno uwierzyć aby teoria regulacji urodzin i świa- domego macierzyństwa dotarła aż do rodu bocianów i znalazła aż ta- kie zastosowanie.

Bar Teatralny

Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 2, Tel. 7-82

Wydaje smaczne i tanie

Śniadania, obłady i kolacje.

Trunki pierwszorzędných firm krajowych.

PRZEZ CAŁY DZIEŃ GORĄCE — ZAKĄSKI Z MASZYNY. —

Uwaga: Lokal powiększony, gabinet.

(s) Z centralnej targowicy w Mysło- wicach. Na targowicę spędzono w ub. tygodniu 759 szt. bydła, 2008 szt. świń, 342 szt. cieląt. Razem 3109 szt. zwierząt.

Placono w dniu 10 bm. za 1 kg. żywej wagi: Ceny za bydło: od 43 — 76 gr. za cielęta: od 40 gr. do 75 gr., za świnię: od 80 gr. do 130 zł.

Przebieg targu: sped normalny, targ spokojny, tendencja u bydła utrzyma- na, u świń słaba.

(s) Kradzieże. W nocy z 10 na 11 bm., dostali się nieznani złodzieje do mieszkania Fiszla zam. w Sosnowcu, przy ul. Prez. Mościckiego 85, skąd skra- dli różną garderobę, wartości 250 zł.

— Fajdokowi Herasowi, zam. w So- snowcu, przy ul. Targowej 10 skradzio- no z okienka sklepu przy ul. Dekerta 5, weksel na sumę 200 zł. z wystawienia Buchbindera.

— W nocy z dnia 11 na 12 bm. niezna- ni sprawcy przy pomocy drabiny do- stali się do mieszkania przy ul. Starej Nr. 13 w Sosnowcu, skąd na szkodę Bo- rensztajna Abrama i sublokalki Ad- lera Sali, skradli różną garderobę, wartości 465 zł.

—oOo—

Z CZELADZI.

OSZUST - KONTROLER ŚWIA- DECTW PRZEMYSŁOWYCH W WIEZIENIU.

Wczoraj w ręce władz policyj- nych wpadł od kilku miesięcy poszu- kiwany oszust, Dominik Ciszek z Będzina, który grasując po Zagłę- biu wyludzał w podstępny sposób pieniądze głównie od sklepikarzy.

Ciszek zgłosiwszy się do Chany Zaleman (Czeladź, ul. Rzecznej), właścicielki sklepu podał się za ur- rzędnika skarbowego przyciem po dokonaniu kontroli świadectwa przemysłowego wyludził od niej pie- niądze za wyrobienie koncesji na prowadzenie sprzedaży wyrobów ty- toniowych.

Oszust w podobny sposób na- ciągnął kilkanaście osób w Będzinie i Sosnowcu.

Poszukiwany listami gończymi wczoraj ujęty został przez policję sosnowiecką, a następnie oddany do dyspozycji władz sądowych w Cze- ladzi, które poleciły Ciszka osadzić w więzieniu.

—:O:—

Z DĄBROWY.

(d) Kradzieże. Nieznani złodzieje do- stali się do mieszkania Bednarzkiego Kazimierza w Dąbrowie przy ul. Ko- nopnickiej 10, skąd skradli różną gar- derobę męską i damską, łącznej warto- ści 600 zł.

— Tegoż dnia dokonano kradzieży garderoby męskiej, wartości około 60 zł. w mieszkaniu Borka Franciszka, zam. w Dąbrowie przy ul. Kościuszki Nr. 10.

—:O:—

Z ZAWIERCIA.

(z) Burza nad Zawierciem. Wczoraj w godzinach południowych przeszła nad Zawierciem szalona burza połą- czona z silnymi wyladunkami atmo- sferycznymi. Przez kilkanaście minut padał ulewny deszcz i grad, który wy- rządził w polach i w ogrodach b. duże szkody. Only szereg niżej położonych ulic zostało zalanych.

Z dniem 13 lipca r. b.
została otwarta
pr. y ul. Sienkiewicza w Sosnowcu
(na wprost biura Elektrowni)

PASZTECIARNIA À LA Fourchette

Poleca sz. Publiczności wyborowe
sałatki, roladki, mięsa zimne, kule-
biaki, ryby, majonezy, sosy, marynaty,
śledzie etc.

ŚNIADANIA

Wyśmienite obiady mięsne i jarskie

Kolacje zimne i gorące.

Konsumcja na miej-cu i do domu

CENY KONKURENCYJNE.

(z) Z działalności zaw. związku włók-
niarzy ZZZ. W tych dniach pod prze-
wodnictwem p. Kuźniaka odbyło się
walne doroczne zebranie zawodowego
związku włókniarzy ZZZ. Poza licznym
gronem członków związku w zebraniu
wzięli udział: poseł Sowiński i sekre-
tarka głównego zarządu ZZZ p. Kotli-
rka. Sprawozdanie z działalności ogół-
nej za rok ubiegły złożył przewodniczą-
cy zarządu p. K. Majda. Ze złożonego
sprawozdania wiódł, że organizacja
rozwija się pomyślnie, ujawniając co
raz bardziej ożywioną działalność.

Sprawozdanie kasowe złożył skar-
bnik p. J. Getel.

Na wniosek komisji rewizyjnej za-
rządowi udzielono absolutorium.

W skład nowego zarządu wchodzi:
pp. K. Majda, J. Getel, L. Musiałek,
Kazior, Kallński, Siurda, Kita, B. Mo-
lenda, Szerszeń i Marek. Komisja rew-
izyjna pp. R. Zychler, Klejman i J.
Jarza.

Po dokonaniu wyborów poseł So-
wiński wygłosił rzeczowy referat p. t.
„Sytuacja gospodarcza w Polsce”, gen.
sekretarka ZZZ p. Kotlicka mówiła o
sprawach organizacyjnych i zawodowych
ustawodawstwie robotniczym itd.

—:0:— Z OLKUSZA.

(ol) Wypadek wycieczkowieza pod
Olkuszem. Onegdaj spadł z roweru na
szosie pod Olkuszem, nauczyciel szkoły
ludowej z Wolsztyna, woj. Poznańskie,
p. Marjan Buda, którego odwieziono do
szpitala olkuskiego. P. Buda, biorący
udział w wycieczce krajoznawczej, do-
znał lekkich obrażeń.

Zdolny czeladnik krawiecki

Właściciel popularnej pracow-
ni krawieckiej w Sosnowcu przy-
jął czeladnika Juljana Kletę.

Prawdopodobnie nie zrobiłby te-
go, gdyby znał dokładny adres p.
Klety. Adres ten bowiem brzmiał:
„Nigdzie nie meldowany”.

P. Kleta w parę dni po objęciu
posady został w zakładzie sam i
zastępował szefa.

Zgłosił się jakiś klient z paltem
do naprawy.

— Proszę, niech pan palto zo-
stawi. Naprawi się pierwsza klasa
— oświadczył p. Kleta.

— Drobnostka, pogodzimy się.

— A ile będzie kosztowało?

Mój szef to czasem nie nie bierze,
jak mu się klient podoba. Już ta-
ki ma charakter.

— A od czego to zależy?

— Jak czasem. Nieraz wystar-
czy dobry dowcip opowiedzieć, gro-
sza nie weźmie.

Zadowolony klient wyszedł i za-
raz na ulicy kupił sobie stos pisem-
humorystycznych.

Po jego wyjściu zjawiał się dru-
gi klient.

— Proszę pana chciałbym uszyć
sobie garnitur. Towar mam swój...

— Proszę bardzo! Towarek pan
zostawi i zaliczkę. Miarę zaraz wez-
mę.

— Ile zaliczki?

— Radzę jak najwięcej... Bo, u-
waża pan, szef ma takie usposobie-
nie, że jak mu dać większą zaliczkę,
o resztę już się nie upomina.

Zachęcony klient zapłacił 50 zł.

Po jego wyjściu p. Kleta włożył
palto pierwszego klienta, towar
drugiego wziął pod pachę, 50 zł za-
brał i zwiął.

Przez dwa dni go szukano. Wre-
szcie znaleziono. Będzi miał brzyd-
ką sprawę w sądzie.

Z niwy loteryjnej.

Jak się dowiadujemy, jedną z
przyczyn, która skłoniła Generalną
Dyrekcję Loterii Państwowej do
skrócenia okresu ciągnięcia V kla-
sy 27-ej Loterii do 15 dni, jest przy-
śpieszenie terminu ciągnięcia I kl.
następnej 28-ej Loterii. Ciągnięcie
I klasy następnej Loterii odbędzie
się już w październiku, a nie w li-
stopadzie, jak to było w zwyczajnie
dotychczas. Przyspieszenie o cały
miesiąc ciągnięcia I klasy musiało
automatycznie wpłynąć na czas cią-
gnięcia V klasy.

Jeszcze raz podkreślamy z całym
naciskiem, że zmniejszenie ilości dni
ciągnięcia V klasy w niczem nie
wpływa na jakość i ilość wy-
granych. Wszystkie wyznaczone w
planie gry wygrane na V klasę w ilo-
ści 45326 i 1200 wygranych pocie-
szenia będą wylosowane, a jedynie
realizacja ziszczonych nadziei na-
stąpi szybciej.

W związku z przyspieszeniem tem-
pem ciągnięcia V klasy bieżącej
loterii nie od rzeczy będzie przy-
pomnieć graczom o konieczności szy-
bkiej decyzji przy zmianie losów.

Gracz, który w pierwszych dniach
ciągnięcia V klasy wygrał najniższą
wygraną, a nie chce stracić szans do-
wielkich wygranych z milionem
złotych na czele, musi się spieszyć
z zamianą wygranego losu na no-
wy, o ile rozumie się takie jeszcze
będą.

Niejednokrotnie słyszy się narze-
kani graczy na niedostatecznie
sprawną obsługę ich przez tego, czy
innego kolektora. Bardzo często
pretensje gracza są urojone, gdyż
ogół kolektorów, składa się z bar-
dzo solidnych, wyrobionych kup-
ców. Może jednak zdarzyć się w
tym gronie jakiś niedbaluch, czy
też zwykły aferzysta. W tym wy-
padku gracz zamiast narzekać wi-
nien zgłosić się osobiście lub li-
stownie do Dyrekcji Loterii, która
udzieli mu wszelkie satysfakcji.

KATOL:ZABIJA
robotwo,owady

(ol) Osobiste. Dr. J. Łapinski, dyrek-
tor szpitala powiatowego w Łukaszku, z
dnem wczorajszym rozpoczął 4 tygod-
niowy urlop wypoczynkowy.

(ol) Nowa szosa do Kuźnicy. Oneg-
daj przedstawiciele województwa kie-
łockiego i krakowskiego, łącząc z kie-
rownikiem urzędu drogowego sejmiku
olkuskiego, inż. Feczko, dokonali wizji
lokalnej i zbadania trasy nowej szosy,
która ma być przeprowadzona od dro-
gi głównej Olkusz — Będzin (od Bole-
sławia), obok pustyni Błędowskiej do
szosy we wsi Łosień, pow. łęczyński-
go. Nowa szosa będzie miała połącze-
nie przez Kuźnicę z Zagłębiem od stro-
ny Golonoga. Projekt budowy szosy
ma być zatwierdzony w najbliższych
dniach tak, aby prace ziemne rozpoczę-
to z początkiem sierpnia r.b., budowa
zaś całej szosy na przestrzeni około 6
km. była zakończoną przed 1 lipca r.
przyszłego.

(ol) Ze straży. W dn. 10 bm. odbyły
się próbne ćwiczenia straży ochotni-
czej fabryki „Olkusz” dla uzyskania
państwowej odznaki sportowej. Dodat-
nie wyniki wykazali: pp. Bolesław
Gnatowski (o odznakę złotą), Czesław
Banyś, Aleksander Cebo, Stanisław Ja-
chowicz i Wład Łydko (o odznakę sre-
brną). W zawodach pod kierowni-
ctwem st. instruktora p. Kalkowskiego,
brało udział 80 strażaków.

—:0:— TOWARZYSKA WYCIECZKA W NIEZNANE!

W najbliższą niedzielę Polski
Touring Klub w Katowicach orga-
nizuje bardzo ciekawą wycieczkę to-
warzyską pod nazwą „Pociąg w nie-
znane”. Odjazd z dworca katowickie-
go o godz. 7.18 rano, powrót zaś do
Katowic o godz. 22.05.

Jak się dowiadujemy terenem
wycieczki będzie przepiękna okoli-
ca, obfitująca w czarujące widoki i
zupełnie nieznana dotychczas ludno-
ści górnośląskiej i zagłębiowskiej.

Troskliwie ułożony program wy-
cieczki zapewni bardzo miłe spęd-
zenie niedzieli.

Cena przejazdu tam i z powrotem
w wygodnych wagonach Pullmanow-
skich o miejscach numerowanych
zł. 3.30; w pociągu znajdować się bę-
dzie wagon restauracyjny i orkie-
stra.

Bilety są do nabycia w kasie bi-
letowej na dworcu w Katowicach,
Wagon Lits — Cook i w Orbisie.

Marli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 194

XV.

Filip, wypytując się swego ku-
zyna, powiedział sobie, że musi być
przygotowany na wszystko; pilno-
wać siebie, nie okazywać zdziwie-
nia, ani nie takiego, co by mogło
wzbudzić podejrzenia Raula.

Baronowa myślała też samo
Nie zadrżeli więc oboje, słysząc
słowa tak uspakajające, wymówio-
ne przez pana de Challins: Wol-
ność tymczasowa... Za kaucją...

Znowu Filip zabierał się wypy-
tywać, gdy wszedł Andrzej z ser-
wetą na rękę i otworzywszy na-
roziec drzwi, prowadzące do po-
koju jadalnego, rzekł:

— Waza na stole...

— Żadnej aluzji podczas obiadu
co do tego, co się dzieje, mój drogi
chłopce — rzekła półgłosem baro-
nowa na ucho swemu synowi —
zbytecznym jest wtajemniczać ob-
cych w nasze sprawy rodzinne, tem
bardziej, że moja panna do towa-
rzystwa będzie z nami przy obie-
dzie...

— Bądź spokojna, moja matko

będę milczał przy tej pannie, pogar-
damy po obiedzie.

Podał ramię matce i zaprowa-
dził ją do pokoju jadalnego, gdzie
znajdowała się już Gabryela.

— Mój siostrzeniec, wicehrabia
de Challins, moja mała — rzekła
baronowa, wskazując na Raula. —
Oznajmiłaś nam jego powrót z dłu-
giej podróży i widziałas naszą
wzruszenie i radość. Raulu, panna
Gabryela Vandame, moja lektorka...

Raul uklonił się młodej dziew-
czynie, całej zarumienionej i odpo-
wiedzial tonem, który usiłował uczy-
nić obojętnym:

— Miałem przyjemność widzieć
panią przez chwilę. Przez nią do-
wiedziałem się o godzinie waszego
powrotu.

Wszyscy zajęli miejsca przy
stole.

Filip i baronowa wieleby dali
za to, żeby pan de Challins nie po-
znał Gabryeli, lecz wypadek uczynił
niemożliwym zachowanie tajemni-
cy, filozoficznie więc poddali się
losowi.

Obiad był smutny, pomimo uni-

lowań Filipa, starającego się roz-
weselić towarzystwo.

Widoczny przymus panował
wśród współbiesiadników, z któ-
rych żaden nie mógł wyjawić swo-
ich myśli.

Nareszcie obiad się skończył i
baronowa pozwoliła udać się Gab-
ryeli do swego pokoju, co też na-
tychmiast uczyniło młode dziewczę,
nie ośmielając się choćby jednego
z Raulem zamienić spojrzenia.

Udano się do salonu.

Chwila zwierzeń nadeszła.

Pan de Challins zapomniiał o po-
dejrzaniach doktora Gilberta co do
Filipa, lub jeżeli o nich pamiętał,
to tylko dlatego, aby je odepchnąć
ze wszystkich sił.

Wskutek tego zwierzał się szcze-
rze swemu kuzynowi, spełniając,
nie wiedząc o tem, program nakre-
ślony przez doktora Gilberta.

Baronowa i Filip postarali się
usiąść tyłem do światła, pozostaw-
iając tym sposobem twarze swoje
w półcieniu; rozumna ostrożność na
wypadek, gdyby jakieś nieprzewi-
dżiane słowa spowodowały jedno
z tych wzruszeń gwałtownych, któ-
re mimowolna gra fizjonomji od-
kryłaby dozwoliła.

Twarz Raula przeciwnie w całej
pełni oświecała lampa, umieszczona
na na pewnej wysokości.

— Mówiłeś nam więc, kuzynie
— zaczął Filip — że zostałeś uwol-
niony tymczasowo...

— Tak.

— To mnie się wydaje dziw-
nem... Jeśli się nie mylę, poza tą
pro wizoryczną wolnością ukrywają
się jakieś sidła, zastawione na cie-
bie przez sędziego śledczego.

— Sidła? — zawołał Raul. Z
pewnością nie, gdyż teraz sędzia
śledczy przekonany jest o mojej
niewinności... Co zaś do tymczaso-
wej wolności, zawdzięczam ją inter-
wencji wcale nieoczekiwanej, którą
mogłbym nazwać opatrnością.

Filip nadstawił uszy.

— Interwencji? — powtórzył.

— Tak jest.

— Czyjej interwencji?

— Pewnej osoby, żyjącej zdala
od świata, prawie tajemniczo, która
dzięki swoim psom, dwum olbrzy-
mom szkockim, a przytem przeslicz-
nym chartom znalazła trumnę wy-
kradzoną z furgonu przedsiębior-
stwa pogrzebowego.

Filip na swoje szczęście był pra-
wie w cieniu, nagle bowiem bla-
dość, jaką twarz jego okryła, by-
łaby go zdradziła. Jednocześnie
dreszcz przerażenia przeszedł go
po ciele.

— Znalezione trumnę porwaną
z furgonu pogrzebowego! — wy-
jąknął.

— Tak mój kuzynie.

— I gdzie ją znaleziono?

d. n. n.

Wylew Wisły w województwie kieleckim.

Jak wynika z ostatnich meldunków, nastąpił wylew Wisły na terenie wojew. kieleckiego.

W obecnej chwili najbardziej zagrożone są pola wsi Boiska i Bielobrzegi koło Solec, pow. ilżyckiego.

Stan wody stale wzrasta. Podczas gdy w dniu 10 b. m. wieczorem wynosił 2.52 m, w dniu 11 b. m. o godz. 8 rano wzrósł do 2.74 m. Normalny stan wody wynosi 0.76 m.

Na najbardziej zagrożone tereny udał się starosta, celem zorganizowania się w sytuacji i przedsięwzięcia odpowiednich środków zaradczych.

Potworne ojcobójstwo pod Lublinem.

Niezwykłej zbrodni ojcobójstwa dokonano we wsi Wólka Karczowska pow. białski.

W chorze Bilkiewiczów znaleziono zwłoki 70-letniego Jana Krysia, mieszkańca tejże wsi, ojca Bilkiewiczów. Zbrodni dokonał Bilkiewicz przy pomocy swej żony, wyrodnej córki de nati.

Morderstwa tego dokonano na tle majątkowym. Krysia bowiem nie mógł wytrzymać pod jednym dachem z Bilkiewiczami, postanowił potwornie się ożenić.

W obawie przed utratą spadku, więc i córka zamordowała ojca. Morderców aresztowano.

Niezwykłe bohaterstwo japończyków.

Podczas walk o Szanghaj żołnierze japońscy mieli znowu sposobność dokonać chwalebnego czynu bohaterstwa, które przekonali świat iż dawny duch bohaterstwa samurajów nie zaginął we współczesnej Japonii.

Pewien młody porucznik, który został przydzielony do szwadronu korpusu sanitarnego, powrócił właśnie z wyprawy do Mandżurji. Otworzył drzwi swego domu i wszedł do pokoju żony. Kobieta leżała martwa. Widocznie umierała zupełnie spokojnie. Włożyła swą najpiękniejszą suknię, napisała list, jakim samobójcy żegnają się zwykle ze światem i podcięła sobie gardło stałym nożem, który przechowywano w rodzinie, mając jako cenną pradawną pamiątkę.

W liście nielada kobieta zawiada miała męża, że przez swoje samobójstwo chce mu zwrócić całkowitą swobodę, aby mógł służyć swemu cesarzowi całym sercem, wolny od troski o losy żony. — „Buk mi słów na wypowiedzenie ci z jaką radością opuszczam cię w dniu twojego bohaterstwa wymarszu do Mandżurji”.

Pod Szanghajem wojska japońskie nie mogły przedostać się przez linie drutów kolczastych. Nawet ogień artyleryjski nie mógł usunąć tej zapory. Wówczas trzech saperzy wykonali uroczyste (magiczny) obrządek z zamianą kielichów z wodą i przysięgli sobie nawzajem, że zniszczą tę zaporę — choć pójda przytem na pewną śmierć. Udało im się wykonać to zadanie, choć ciało ich zostało literalnie podane na strzepy.

Gazety podają, że wszyscy trzej wyciągnęli zatycki ze swoich bomb, a potem wskoczyli w sieć drutów. Pozostawili przykład bezprzykładnej ofiarności. Rozkaz dzienny armji podał wojskom do wiadomości ich „bohaterstwo czyn nadając im miano „Nikadzu“ (krwawe bomby) co równa się uznaniu ich za bohaterów narodowych.

W całej Japonji sprzedaje się teraz fotografie trzech bohaterów, pociągające na cześć ich pamiątki pochwalne, a w niektórych miejscowościach ludność czci ich na ołtarzach świątyni, jako świętych.

Potworny morderca wymordował całą rodzinę

Z pomiędzy wszystkich zbrodni, jakie w ostatnich miesiącach poruszyły opinię publiczną Francji, może żadna nie zrobiła takiego wrażenia i nie wywołała takiej odrazy, jak wypadek

sześciokrotnego mordercy Pierre Delafet.

Kryminalna psychologia z pewnością tym wypadkiem wzbogaciła swoje doświadczenie. Sprawa Delafeta należy do kategorii masowych

morderstw popełnianych przez słynnych zbrodniarzy, jak Landru, dr. Bougrat, Denke, Harman itd.

Dlaczego Pierre Delafet zamordował 6 ludzi?

Tego nie wie nikt, a już najmniej wie o tem sam morderca. Sześć ofiar zbrodniarza, to członkowie rodziny Delafet. Bez litości zmasakrował morderca swoje ofiary: własną matkę, teściową, żonę i troje dzieci. Nie przepuścił nawet 15-miesięcznemu dziecku.

Czy to był krwawy obłąd, który 38-letniego mężczyznę pchnął do tej straszliwej zbrodni?

Pewnem jest, że Delafet nigdy przedtem nie miał najmniejszego konfliktu z prawem, a przyjaciele i znajomi uważali go za człowieka spokojnego i rozważnego. Nikt nie przypuszczał, że jest on zdolny do tego rodzaju zbrodni.

Sposób popełnienia tego sześciokrotnego mordu wykazuje, że morderca przygotowywał się skrupulatnie do czynu i przewidywał wszystko jak najdokładniej, z bystrością i znajomością sprawy, cechującą za wodowego zbrodniarza.

W czasie popełnienia czynu Delafet był ogrodnikiem w miejscowości Moirax i mieszkał tam w małym pawilonie, stojącym w ogrodzie.

Pewnej nocy Delafet, który prowadził spokojny i domowy tryb życia, udał się na zabawę tarczową do pobliskiej karczmy, gdzie bawił się weselo i starał się o to, ażeby go jak najwięcej ludzi widziało. Zbił nawet duże lustro i zapłacił z nie wlaścicielowi.

Około godziny 1-ej Delafet nagle znikł. Na dziedzińcu stał jego motocykl. Pełnym gazem odjechał do Clarak, gdzie mieszkała jego rodzina.

Przybył tam w 15 minut po opuszczeniu karczmy. Miał z sobą siekiere i rewolwer sześciostrefowy. Kluczem otworzył bramę, a następnie drzwi małego domku i wszedł do sypialni, gdzie spała jego żona. W świetle małej elektrycznej lampki zgnuchotał śpiącą siekierą rzeszkę.

Następnie dokonał krwawego czynu w dwóch sąsiednich pokojach. Nie posługiwał się rewolwerem. Prawdopodobnie uważał, że lepiej nie budzić sąsiadów hukiem broni palnej.

Przez 20 minut szalał zbrodniarz w zacisznym domku. Po dokonaniu krwawej zbrodni, Delafet zamknął drzwi na klucz, zamknął bramę i odjechał motocyklem z powrotem do Moirax. Tu wziął udział w wesolej zabawie, tańczył śmiało, dawał pokwał, jak gdyby nie się nigdy nie stało. Nikt nie zauważył jego chwilowej nieobecności.

Kiedy po upływie 38 godzin odkryto potworne morderstwo, miał Delafet jak najlepsze alibi. Wszakże każdej chwili mogli poświadczyć świadkowie, że bawił on się na zabawie w karczmie ściśle w tym czasie, kiedy nieznaną sprawcą mordował jego rodzinę.

Jedynie naprawdę mistrzowskie mu śledztwu zawdzięczać należy wykrycie tego potwornego mordercy, który w krzywym ogniu pytał przyznał się do straszliwego czynu.

Niezbitym dowodem zbrodni, nie jako podpisem zbrodniarza były dwa odciski palców na toporzyku siekiery.

Lawa przysięgłych w Bordeaux skazała zbrodniarza na śmierć.

Wskutek przeoczenia przewodniczącego, który popełnił pewną nieformalność procesową, sprawa obecnie jest po raz drugi rozpatrywana.

Po raz drugi staje Delafet przed sądem, który bez wątpienia skazanie go na gilotynę.

Skazanie wolbromskich „tasiemkowców” i złodziei

„KIEROWNIK” SZAJKI ODPOCZNIE 5 LAT W WIEZIENIU.

W tych dniach sąd grodzki w Wolbromiu rozpatrywał sprawę znanego złodzieja-recydywisty i awanturnika, 21-letniego, Józefa Gardyla z Brzozówki-Szczepanowie pod Wolbromiem, oraz jego szajki.

Gardyla organizator i kierownik bandy, był postrachem szczególnie włościan, przejeżdżających na targi do Wolbromia. Upatrzone przez bandę chłopek, musiał opryszkować w miejscowych restauracjach i zato w dodatku otrzymał szturchańca. Awantury ukrywali sami poszkodowani w obawie przed zemstą zorganizowanych „tasiemkowców”.

Gardyla nie zadawał sobie jed-

nak awanturami z „chamami”, lecz wiódł swój zastęp na kradzieże. W czasie ostatniej kradzieży u Kameara w Wolbromiu, której łupem padły towary i tytoń na przeszło tysiąc złotych, bandzie posługująca się nogą. Po udowodnieniu im winy, sąd grodzki skazał Gardyla na 5 lat więzienia, jego kompanów zaś: Władysława Majcherkiewicza na 3 lata więzienia i Kazimierza Andrusika z Witowie na 2 lata więzienia — wszystkich z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich na przeciąg lat 5.

Kilku paserów skazano po pół roku więzienia.

Strzał do konkurenta przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu

Na ulicy Kolejowej w Sosnowcu omal nie doszło do zabójstwa na tle konkurencyjnym. Przy ulicy tej mieszka pod nr. 10-tym Stanisław Król, posiadający sklepik i warszawami i nabiałem. Kolo sklepiku tego stało od jakiegoś czasu stawisko, na którym stał z pełnym wozem produktów i robił Królowi konkurencję. Król prosił, tłumaczył, wreszcie groził i miarka się przebrała. Skoro słazak przyjechał nazajutrz i począł hulaśliwie reklamować swój towar, Król rzucił się na niego.

Stało się jednakże coś nieoczekiwanego.

Słazak wyjął błyskawicznie re-

wolwer i bez namysłu strzelił w kierunku sklepikarza.

Strzał chybił. Natychmiast rzucano się ku wojownicemu słazakowi i obezwładniono go. Okazało się, iż jest to 22-letni Józef Liszka z Mysłowic (Bytomska 35).

Niedoszłego zabójcę przekazano do dyspozycji sądziego śledczego i wczoraj Liszka stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Powód, jakie kierowały zapalczywym słazakiem sąd wziął jako okoliczność łagodzącą i skazał go dlatego tylko na rok więzienia i karę zawiesił na trzy lata.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

LEKKOATLETYKA W ZAGŁĘBIU.

W nadchodzącą niedzielę na stadionie miejskim w Dąbrowie odbędą się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu sokołowego.

30 km. w Czeladzi odbędą się międzklubowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy „Sokołem” z Chorzowa a „Sokołem” (Czeladź).

Na boisku „Sokoła” w Czeladzi w dniu 23 bm. odbędą się ciekawy mecz o drużynowe mistrzostwo Śląska pomiędzy „Pogonią” a „Sokołem” Czeladź. Należy dodać, że o mistrzostwo Śląska zgłosiły swój udział tylko 3 zespoły „Sokół” — Czeladź, „Pogoń” i „Stadion”.

O MISTRZOSTWO KL. C.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo kl. C: 1-sza podgrupa: SMP. (Porąbka) — Jutrzenka, Przemsza — Gwiazda. 2-ga podgrupa: Dąbrowianka — Górnóg. Orzeł — Makabi (Słazaniec), Makabi (Dąbrowa) — Cyklon.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE ZAGŁĘBIA.

Zawody kolarskie o mistrzostwo Zagłębia odbędą się prawdopodobnie we wrześniu.

Organizacja zawodów powierzona zostanie sosenwieckiej „Unji”.

Z OLKUSKIEGO TOWARZYSTWA SPORTOWEGO.

Na onegdajszym zebraniu olkuskiego tow. sportowego w Olkuszu, kierownikiem sekcji piłki nożnej tego towarzystwa wybrano inż. Lipczyka, gospodarzem p. Lipkowskiego, kapitanem p. Brandygera i zastępcą p. Konrada.

WAŻNE DLA KIBICÓW NA MECZ „UNJA” — „STRZELEC”.

Wobec projektowanej wycieczki w niedzielę na mecz „Unja” — „Strzelec” autami do Kielec, zaleca się trasę od Olkusza via Suliszowa — Skala — Iwanowice (do traktu Kraków — Miechów), a nie przez Wolbrom.

OSTATNIE MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze o mistrzostwo ligi.

W Warszawie: Warszawianka — Czarni, we Lwowie: Pogoń — 1 ogja, w Siedlonych 22 p. n. — LKS, w Krakowie: Garbarnia — Ruch i Podgórze — Wisła.

Po meczach tych nastąpi przerwa a dopiero prawdopodobnie 6 sierpnia rozpocznie się mecz finałowy.

PO ĆWICZENIACH.



Żołnierze angielscy po męczących ćwiczeniach rozmawiają wesoło z kapłanem, załatwiając jednocześnie toaletę.

NA RATUNEK ROZBITKOM.



Skaliste brzegi Szkoci często są widownią podobnych scen, jak to widzimy na ilustracji. Wyrzucona ze specjalnej „katapuety” lina umocowywana jest na zagrożonym okręcie, poczem rozbitkowie w koszach wyciągani zostają na brzeg.

EGZOTYCZNI GOŚCIE WE FRANCJI.



W Paryżu bawią z wizytą dostojnicy marokańscy, oprowadzani po mieście i z wizytami przez wyższych urzędników m. in. spraw zagranicznych i min. wojny

DROBNE OGŁOSZENIA.



POSADY I PRACE

PANNA nieprzeciętnej urody przyjmie obowiązki gospodyni u samotnego państwa, kuchnia wymieniona. Zgłoszenia „Expres” Dąbrowa pod „10”.

POTRZEBNA zdolna bufetowa ze świadectwami restauracyjnymi bufet I i II klasy.

LOKALE

MACHOCICE. Jest do wynajęcia 3-2 pokoje z kuchnią — letnisko, warunki przystępne. Wiadomość: województwo Kosiński, wydział Bezpieczeństwa.

KUPNO I SPRZEDAŻ

DO sprzedania sklep spożywczy z tytoniem i mieszkaniem w dobrym ruchu, liwem miejscu tamte encyklopedia Guttenberga i rower męski. Wiadomość: Administracja.

WAPNO STANIAŁO w kawałkach i lasowane, Józef Palusiński. Sosnowiec-Srodula, tel. 12.67.

WYŻŁA pierwsze pole piękne: maści, ze świadectwem sprzedaje Hubert Rudziński, Dąbrowa, Kościuszki 2.

WAPNO

budowlane, grube, lgo gatunku, wysokoprocentowe polecają: Wapielniki „BRYNICA”, Czeladź ul. Miłowska, telefon 20.

Parcele budowlane

w Mysłowicach w bardzo korzystnym miejscu w odległości 300 m. b. od stacji kolejowej na przeciwko Męskiego Seminarjum Nauczycielskiego położona przy ul. Prymasa Hłonda po cenach przystępnych w dowolnej ilości zaraz do nabycia. Poza tym sprzedaje pierwszorzędną cegłę maszynową własnego wyrobu. Zgłoszenia proszę kierować: Alojzy Golasowski, budowniczy — ul. Krakowska 12 w Mysłowicach.

WATOŁA Piotr z Rogoźnika zgubił legitymację rowerową Nr. 151 — wydaną przez gminę Bobrowniki.

Matki!



Zadajcie w aptekach i skład. apt. higieniczn. przysypki dla dzieci „Puder Dzidzi”

(z kogutkiem)

utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

ANTONI DOWMUNT, Zawiercie, Sienkiewicza 18 zgubił świadectwo zawodowe, zaświadczenie starostwa zawierckiego na prawo pobytu i inne dokumenty. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem.

UNIEWAŻNIA się skradziony paszport zagraniczny wystawiony przez Starostwo w Będzinie w dniu 18/III 1932 r. serja J/191880 na imię Witolda Sagajło.

ZNALAZCA dokumentów skradzionych wraz z portfelem i jego zawartością p. Witoldowi Sagajło na dworcu w Sosnowcu zechce je przesłać za wynagrodzeniem pod adresem: Sosnowiec, Lejgionów 8 m. 5, telefon 7-50 Stanisław Tomicki.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

JAN MNICH zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Zabkowicach

SZOTA FRANCISZEK zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Pilica.

TOMSIĄ STANISŁAW zgubił książeczkę K. Ch. w Olkuszu, którą unieważnia.

STANISŁAWA KOCJAN unieważnia zgubioną legitymację K. Ch. w Olkuszu.

KARLIK JAN zgubił książeczkę K. Ch. w Sosnowcu, którą unieważnia.

MARUSZAK MARJA zgubiła legitymację bezrobocia, wydaną przez PUPP w Zawierciu.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a. Wizyta 5 zł.

KURSY SZOFERÓW I MOTOCYKLISTÓW St. Kołopki, Sosnowiec, Promyka 8. Zapisy na nowy kurs.

Ada

mydło do prania i mycia wydajne, delikatne, silnie pieniące się. Sprzedaw. hurtowa i detaliczna w Składzie Fabrycznym ADA, Sosnowiec, Modrzejowska Nr. 90.

KINO ZAGŁĘBIE
dawniej kino-Teatr „Udziałowy”

Dziś podwójny program

I Szantażyści w Potrzasku
BOB CUSTER i VIVIAN BAY w rolach głównych

II Zapaśnik z przypadku
z BILLY SULIWANEM
Ceny miejsc od 25 groszy

Kino-Teatr PALACE

DZIŚ I DNI NASTĘPNE

I Więzień z Kajenny
W rolach główn. Wiktor Mac Laglen, Helena Mac
Niesamowite sceny z życia apaszków paryskich.
Dożywni skasancie uciekli, by ratować swą córkę z rąk przestępców

II Z RAMION W RAMIONA
Film produkcji polskiej, rozgrywający się na tle ślicznych krajobrazów tatrzańskich
Uwaga! W sezonie letnim sprzedawane są w dniu powszednie do godz. 6.30 a w niedzielę i święta do godz. 5-ej bilety po 25 groszy.

Popierajcie L.O.P.P.